GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr.

N^RO 233.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 1 Września 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

LONDYN. — *Dnia* 21 *sierpnia*. — Pora czasu ciągle niestała; pszenica angielska poszła o 2 s. w górę, a lubo nie masz znacznego pokupu nie staniała. Na pszenicę z pod klucza rządowego zjawili się ochotnicy, ale dla tego nie wiele jéj kupowano. Obecny targ na zboże jest w bardzo wahającym się stanie, tak dalece, że lada okoliczność może być bodźcem do dużego spadnięcia lub podwyższenia ceny a ztąd do spekulacji nie małych.

Ceny średnie zupłynionego tygodnia.

	Tygodniowa.		Sześcio tygodn.		Cło.	
	szyl.	pen.	szyl.	pen.	szyl.	pen.
Pszenica.	6	7	66	5	20	8
Jęczmień.	31	4	31	10	15	4
Owies.	23	5	23	4	12	3
Żyto.	31	5	33	—	19	9
Fasola.	38	10	38	1	12	6
Groch.	36	10	36	8	15	6

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja główna towarzytswa kredytowego ziemskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 4 września r. b. o godzinie 10 zrana, na placu przed Mennicą po za kratami, w obecności delegowanych z komitetu właścicieli listów zastawnych, i komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego, dopełnioném będzie spalenie listów zastawnych wylosowanych, z pozostałemi do nich należącemi kuponami, tudzież z powodu zamiany i wystąpienia z towarzystwa umorzonych, oraz wszystkich wykupionych i z obiegu wyjętych kuponów, a to w ścisłém zastosowaniu się do przepisu artykułu 136 prawa sejmowego. — Senator wojewoda prezes (podpisano) *Miączyński*. — Pisarz dyrekcji głównéj (podpisano) *Drewnowski*.

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. Zawiadamia kontrybuentów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, iż pobor podatku podymnego, zwyczajnego i podwyższonego, rozpoczyna się wdniu 3im września r. b. w exakcji miejskiéj podatków skarbu publicznego, i aż do końca tegoż miesiąca każdodziennie wyjąwszy święta, od godziny 8 zrana do 1 zpołudnia odbywać się będzie. Wzywa więc rzeczonych kontrybuentów aby w przeciągu powyższego czasu znależytości swych niścić się chcieli, i zarazem ostrzega, iż zdniem 1 października r. b. kary exekucyjne do zalegających wystosowane zostaną. -- Vice Prezydent *Lubowidzki*. -- Sekretarz Jener. G. *Jabłonkowski*.

MATHIAS BRACIA

mają zaszczyt uwiadomić *Prześwietną Publiczność*, że skład swój towarów przenieśli na Krakowskie-Przedmieście do DOMU W. WERNERA pod Ner 369 na piérwsze piętro obok głównego odwachu.

Gdy nadal trudnić się tylko będą handlem hurtownym i kommissami, przeto pozostałe towary sprzedawać będą za zniżone ceny w nowym lokalu.

Wiadomości Warszawskie.

Numer 33 Tygodnika dla dzieci wyszedł z druku, i zawiera: — 1) Historja naturalna. (Nauka dziesiąta;) — 2) Podróż Józia z Warszawy do Szląska.

— Na zapis uczniów szkoły wojewódzkiéj na Lesznie przeznaczone są dnie 15 i 16 b. m. rano od godz. 9 do 1, w sali pałacu zwanym Działyńskich tamże.

— Wody mineralne sztuczne, w ogrodzie Krasińskich, otwarte będą dla użytku do d. 13 b. m.

ROSSJA. — *Z Moskwy d.* 5 *sierpnia*. — Xiąże Chosrew Mirza dnia 30 lipca w towarzystwie wojennego jenerała gubernatora, odwiedził dom wojskowych sierot, kadecki korpus, wojskowy lazaret i dworski ogród. Wieczorem był w teatrze rossyjskim. Dnia 31 lipca o godzinie 7 z południa, na Dziewiczem polu urządzony był ładny obóz w siedmiu linjach z moskiewskiéj ogniowéj komendy, i oczekiwano xięcia, który przybył w karecie a wysiadłszy z niéj wsiadł na przygotowanego dla siebie konia również jak i niektóre osoby z świty jego; tu spotkany był od wojennego jenerała gubernatora, oberpolicmajstra i policmajstrow którzy byli również konno. Xiąże przyjechawszy przed front lewego skrzydła, przyjął od majora straży ogniowej rapport o stanie komendy i objechał cały front; poczem obóz uformował się w jednę linję, powozka za powozką i przeszedł koło xięcia ku Dziewiczemu monasterowi. Następnie rozpoczęto w obec dostojnego gościa, obroty zużyciem sprzętów i narzędzi do gaszenia ognia. Woda z sikawek

podnosiła się bystro na 57 arszynów; mechaniczna pięć razy składana drabina, rozwinęła się w jednéj minucie i ogniowi ludzie wbiegli po niéj na szczyt domu, z którego lała się woda kierowana z sikawek. Xiąże patrzył się na wszystko z wielkiém ukontentowaniem, nie zważając na nadchodzącą chmurę z któréj wielki padał deszcz i nie spieszył oddalić się od widoku który i dla nas był nadzwyczajnie zajmującym; ogromne sprzęty wszystkie zielono lakierowane, 450 koni wielkiego wzrostu, odmiennéj maści w każdym zaprzęgu i z pięknemi rekwizytami; dobry ubiór niższych stopni i ich opatrzenie, powiewające znaczki, odmienny porządek w komendzie i osobna nauka w manewrach, nakoniec licznie zgromadzeni widzowie; wszystko to przedstawiało oku malowniczy widok do którego stosownym było Dziewicze pole. Xiąże oświadczywszy zadowolenie swoje odjechał w karecie z xięciem Galiczynem do mieszkania. Nazajutrz, zwiedził xiąże szkołę kupiecką i galiczyński szpital; wieczorem był na balu kupieckim dokąd z gubernatorem i niektóremi osobami świty swojéj przyjechał i rozpoczął takowy *tańcem polskim* z xiężną Galiczynową; późniéj tańczył także *polskiego* z xiężną Szczerbatową a w końcu z żoną komendanta Moskwy. Wielka sala balowa oświecona była najwytworniéj i napełniona gośćmi którzy przedstawiali różne narodowe kostumy. Poczém rozpoczęły się kadryle, mazury i inne tańce. Xiąże siedział na krześle i zdawał się być zajęty tańcami nieznanemi w ojczyznie jego, podczas których owoce i chłodniki rozdawane były. Po przejściu kilkakrotnie salonu pragnął resztę widzieć pokoi i najpiérw wszedł do sali przybranéj pomarańczowemi drzewami, w któréj umieszczona jest bronzowa kolosalna statua Katarzyny II. Xiąże często się zapytywał o różne szczegóły xięcia Galiczyna a o godzinie 11 wyjechał z balu. Zdaje się, że wszystkie przedmioty na które w czasie dwugodzinnego bawienia na balu i przez trzy godziny w uniwersytecie uwagę zwracał więcéj w nim podziwienia sprawiały niżeli bawiły. Dnia 2 sierpnia xiąże Jusupów przyjmował dostojnego gościa w własności swojéj Archangelsku pod Moskwą położonej, gdzie są piękne statuy, malowidła, i oranżerje, a któréj piękne położenie miejsca, więcéj nadaje świetności obszernemu ogrodowi i pysznemu mieszkaniu. Xiąże był na obiedzie w Archangielsku i zabawił się tam do 10 godziny wieczorem.

— *Z Tyflis d.* 23 *lipca.* — Dnia wczorajszego przybył tutaj worodyński pułk piechoty, pierwszy z pułków 14 dywizji pieszéj, przydzielonych do wojska oddzielnego kaukazkiego korpusu. Jenerał porucznik jenerał-adjutant Potemkin, wyjechał ztąd do głównéj kwatery działającego wojska.

— Rozkaz dzienny który wydał hr. Paszkiewicz Erywański w obozie przy twierdzy Hasankale do wojska kaukaskiego po odniesioném zwycięztwie nad Turkami w dniach 19 i 20 czerwca v. s. zakończył temi słowy:

„Tyle zupełnych zwycięztw winien wam jestem, iż cięży na mnie święty dług, przedstawić N. Panu trudy i wasze męztwo. Zwalczyliście nieprzyjaciela; dla was otwarta jest teraz droga w tych stronach Azji gdzie dwa tysiące lat żyje sława zwycięztw wielkiego Rzymu. Postępujcie z radością dostojne wojska! Ta sława usłyszy grom waszego oręża, będzie dla was wzorem, a późna potomność z wspomnieniem rzymskich zwycięztw w Azji, połączy i wasze imiona.

AMERYKA. — Jedna z gazet Nowojorskich umieściła następujące usprawiedliwienie Boliwara, z krótkim opisem wypadków w Kolumbji.

"Wkrótce po tém, jak na obszernéj ziemi, która się dziś nazywa Rzecząpospolitą Kolumbją, rozległ się odgłos żądania niepodległości, okazało się tam powszechne życzenie naśladowania systemu rządu na wzór północno-amerykańskiego, który przez szczególny zbieg okoliczności zaprowadzony został bez niesnasek i rozruchów. Zachwyceni widokiem Zjednoczonych Krajów przejęli się Kolumbijczykowie z zapałem zasadami ich rządu i naśladowali ich instytucje z najstaranniejszą dokładnością. Nie przyzwyczajone do rządzenia same sobą, prowincje, co dawniéj rządzone były przez pojedyncze osoby, znajdowały się wtenczas, kiedy przybrać chciały charakter niezawisłych Rzeczypospolitych, w niemałym kłopocie, bo nie wiedziały, jak pogodzić wzajemne prawa, gdzie wybrać stolicę spólną i jak utwierdzić wierność na stałych i pewnych zasadach. Ta niepewność ogarnęła cały naród i niepodobna było zapobiedz dezorganizacji, zamięszaniu i wojnie domowéj, które osłabiwszy Kolumbję, wystawiły ją na łup Hiszpanji. Spustoszenia, jakich się dopuściło wojsko hiszpańskie po wkroczeniu do Kolumbji, zdziałały reakcję w umysłach Kolumbijczyków, a szczególniéj sprawiły wrażenie na wojsku, a naród, wsparty bohaterstwem i wytrwałością Boliwara, zerwał kajdany i dobił się niepodległości. Z tém wszystkiém, pomimo licznych doświadczeń, w sposobieniu się do samodzielnego rządu przez instytucje, które na powszechnéj oświacie i cnotach narodowych powinny były być oparte, nie pozbył się jeszcze był naród mylnych wyobrażeń. Przyjęto konstytucję, któréj teorja, przy pomocy mnóstwa okoliczności, na które nie można było rachować, o mało co nie weszła w praktykę. Ale podstawa jéj była błędna, i wnet pokazało się, że naród wstąpił na złą drogę i że bytowi jego zagrażała nieuchronna burza. Świetne tryumfy oręża Kolumbijskiego, tak w kraju jak za granicą, nic nie pomogły; w przeciągu sześciu lat była Kolumbja wycieńczona, zubożona, bez kredytu i bliska wojny domowéj, która byłaby cały kraj ogarnęła, gdyby anioł opiekuńczy, co naród ocalił niepodległym, nie przywrócił jéj był pokoju i porządku. Oswobodziciel prezydent powróciwszy z Peru do Kolumbji, zastał naród rozdwojony i rozmaite prowincje sposobiące się do wzajemnéj zguby. Pojednawszy głos jego zwołał reprezentantów narodu, ażeby się naradzili nad własném bezpieczeństwem i nad sposobami zaradzenia spólnemu nieszczęściu. Reprezentanci zgromadzili się bez oporu, ale duch stronniczy udaremnił wszelkie usiłowania, które dążyły do dobra pospolitego; rozjechali się zatém, i zostawili naród jeszcze w gorszym stanie niż był piérwéj, bez praw, bez konstytucji, bez kongresu, narażony na najzgubniejszą anarchję. W takich okolicznościach naród troskliwy o swą przyszłość i nad brzegiem przepaści stojący zwrócił uwagę na jedynego wojownika i obywatela, który go mógł ocalić. Prośby jego były jednogłośne, nie można się było im oprzeć, i oswobodziciel przyjął je, bo inaczéj byłby się stał odpowiedzialnym przed Bogiem i ludźmi za nieuchronny upadek narodu. Jemu oddał swój los i powierzył mu władzę niemal dyktatorską, ażeby czuwał nad jego bezpieczeństwem i takie przedsiębrał środki, jakie mogły ochronić go od upadku. Oswobodziciel prośbami usilnemi narodu zniewolony, zaklinany powszechnym głosem bliskich zguby Kolumbijczyków,

i mając na siebie za całość ich włożoną odpowiedzialność, widział, że ma wybierać między ocaleniem narodu i widokiem jego zguby. Municypalności wszystkich miast, głos najznakomitszych osób, powtórzyły te prosby. W takim stanie rzeczy naradził się prezydent z naczelnikami ministerjum, z ojcami rewolucji, z tymi którzy się odznaczali zdrowym sądem i z bezstronnymi, a bez namiętności podług stanu kraju o rzeczach sądzącemi mężami. Wypadkiem narady było, że Boliwar musiał objąć ster rządu. Boliwar usłuchał głosu narodu i własnego sumienia i jednem słowem przywrócił w całéj Rzeczypospolicie pokój i porządek. Jak tylko objął rządy, ustanowił radę stanu złożoną z reprezentantów, po jednym w każdéj prowincji, uorganizował liczniejsze ministerjum i otoczył się tym sposobem najzasłużeńszemi i najświatlejszemi mężami, ażeby sobie zapewnić dobrą administrację, dopóki reprezentanci od furji i burzliwych namiętności stronniczych uwolnieni, w r. 1830 w lepszych nie zgromadzą się widokach, dla naradzenia się nad stanem Kolumbji. Naturalny wpływ rozdrażnionych namiętności, zrodził polityczny fanatyzm, a ten spowodował kilku obłąkanych do zamachu na życie Boliwara. Opatrzność ocaliła go, i spokojność z poświęceniem kilku ofiar została przywróconą. Przyczyny wybuchłéj teraz między Peru i Kolumbją wojny, są wiadome. (Niedotrzymanie traktatu). Oswobodziciel czynił wszystko, co mu zezwalał honor narodu, ażeby uniknąć wojny z sąsiednim, najświętszemi węzłami z Kolumbją połączonym narodem, lecz rząd peruwjański nie zważał na to, i rozpoczął kroki nieprzyjacielskie.

NIEMCY. — Na wieży która ma być zbudowana przy kościele protestanckim w Monachjum, będzie zegar z przezroczystym cyferblatem, aby i w nocy można było widzieć na nim godziny. Podobne zegary są już na gmachu akademicznym i na poczcie w Berlinie.

TURCJA — Macfarlane, Anglik, który r. 1828 widział wojsko tureckie, tak je opisuje: Jeśli się nad tem zastanowimy, że nowe wojsko tureckie zaledwie od roku jest uorganizowane, trzeba się dziwić zręczności jego ewolucji, formowaniu kolumny, rozwijaniu czworoboków i strzelaniu plutonami i rotami. Tylko trzymanie kroku nie udaje się Turkom. Wyjąwszy gwardje, nie mają oni jeszcze trzewików, tylko papucie na gołych stopach, co im do mocnego kroku jest na przeszkodzie, gdyż muszą nogami suwać. Postęp ich byłby spieszniejszy, gdyby mieli więcéj wytrawnych officerów i podofficerów. Dotychczas pułkownik, czyli Bimbasza, jest dowódzcą pułku i zarazem kapralem, tak iż w czasie musztry dobrze pocić się musi. Z szablą w ręku przebiega on linje i płazuje nieustannie mylących się. Podrzędni officerowie mają zwykle w czasie musztry bat w ręku, i okładają nim niezręcznych rekrutów. Jestto jeden ze skutków nowéj reformy, najwięcéj uderzających, iż dumny Turek poddaje się spokojnie takiemu obchodzeniu się. Mundur wojska tureckiego jest niebieski, kurtka podobna do tych jakie mają majtkowie włoscy, spodnie spięte przy kolanach, na głowie czerwona czapka z kutasem wełnianym, lub jedwabnym, niedbale spadającym. Officer turecki w takim mundurze, okryty płaszczem szkarłatnym w butach safianowych i z srebrnym xiężycem na piersiach, wydaje się dosyć okazale. Żołnierz prosty z gołą szyją i obnażonemi nogami, wygląda brudno i rzadko się wydarza widzieć szlachetną fizognomję pomiędzy prostemi żołnierzami. Turcy bowiem pochodzą od Tatarów, których twarze nie odznaczają się pięknością. Rozwiązało się wprawdzie pomiędzy nimi dosyć męskiéj piękności, ale to nie była zasługa ich, ale kobiet, sprowadzanych do haremów. Lecz do nowego wojska sprowadzano rekrutów z głębi Natolji i z najuboższych chat wieśniaczych, gdyż możniejsi Turcy potrafili uwolnić od wojska swoich synów. Zresztą myliłby się, ktoby rozumiał, że przy wojsku tureckim znajduje się wielu officerów europejskich w czynnéj służbie; są tam tylko instruktorowie bez stopnia i komendy. Ponieważ zaś pod Selimem officerowie francuzcy użyci byli do nowéj organicacji, więc regulamen francuzki przyjęty został i dotąd się utrzymuje.

-- Inny Anglik doktor Madden opisuje skutki opjum, którego Turcy dla odurzenia się, używają: Stambulskie targowisko Czakissi, niedaleko meczetu Solimana, jest tém miejscem, gdzie lubownicy opjum zażywają, tę rozkoszną truciznę. Kawiarnie, w których się zgromadzają są w czworokątnym wielkim gmachu, przed którym zażywszy opjum, na ławkach siedząc czekają odurzenia i imaginacyjnych marzeń postaci i rozkoszy niebiańskich. Ażeby się naocznie przekonać o tém rozkoszowaniu, zasiadłem i ja w takiéj kawiarni pomiędzy kilkoma Turkami. Miny ich były straszne. Ci, na których już opjum działało, mówili bez związku, twarze ich pałały, wzrok ich iskrzył się nienaturalnie, a cały wyraz fizyognomji był okropnie dziki. Opjum zaczyna działać zwykle we dwie godziny po zażyciu i działa cztery do pięć godzin. Biorą go rozmaicie, od trzech granów do drachmy. Widziałem staruszka, który zażył w przeciągu dwóch godzin cztery pigułki, każda po szość granów; mówiono mi że zażywa opjum już od lat 25, co było rzadkiém zdarzeniem albowiem tacy ludzie nie zwykli żyć dłużéj jak lat 30 Moralne i fizyczne osłabienie, połączone z tém rozdrażnieniem, jest straszliwe. Apetyt się traci, nerwy drgają, muskuły drętwieją; wielu z tych, których kilkakrotnie w miejscu tém widziałem, miało poprzekręcane szyje, pokurczone palce; pomimo tego nie mogli się oni odzwyczaić od zażywania opjum. Wyglądają oni nędznie i są słabi, dopóki nie nadejdzie godzina, w któréj opjum zaczyna w nich działać, wtenczas, wszystko się w nich rozognia i ożywia. W odurzeniu tém składają niektórzy wyborne wiersze, inni występują z wybornemi mowami do tych co ich otaczają, przyczém mienią się być wielkiemi mocarzami i właścicielami wszystkich na świecie haremów. Sam chciałem doświadczyć tego skutku i zażyłem najprzód gran opjum; lecz gdy w półtory godziny żadnego nie uczuwałem skutku, gospodarz kawiarni radził mi zażyć pigułkę dwugranową. Wszelako poprzestałem na pół granie, a gdy w półgodziny jeszcze mi się nic nie marzyło, zażyłem znowu pół grana. W półtrzeciéj godziny po pierwszem zażyciu, zażyłem jeszcze dwa grana, i wnet uczułem, jak wszystkie duchy we mnie się obudziły. Zdaje mi się, że przyjemność uczucia polegała na rozpostarciu się ducha, moje zdolności zdawały mi się więksże; wszystko, na co patrzyłem, ukazywało mi się w większéj postaci; gdym oczy zamknął, nie doświadczałem takiego ukontentowania, jak gdy je miałem otwarte. Zdawało mi się, że wyobraźnia działała tylko na zewnętrzne przedmioty i zamieniała je w obrazy rozkoszne; słowem, była to przemijająca muzyka snu na jawie. Biegłem jak najspieszniéj do domu, obawiając się za każdym krokiem ażebym nie popełnił jakiéj nieprzyzwoitości. Idąc ledwie czułem że się nogi ziemi dotykają; zdawało mi się że się ślizgam niewidzialną siłą pędzony, i że krew moja składa się z jakiegoś eterycznego płynu i że jest lżejszą od powietrza. Jak tylko do domu przyszedłem natychmiast się położyłem. Przez całą noc snuły mi się przed oczyma obrazy największéj rozkoszy, lecz gdy nazajutrz złóżka wstałem byłem blady, słaby, miałem ból głowy i tak bezsilny, iż cały dzień na sofie musiałem przepędzić. Drogo opłaciłem doświadczenie moje czynione z opjum.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O kształceniu się i postępie handlu w czasie kontynentalnego systematu Napoleona. (*)

Stan i działalność handlu w czasie systemu kontynentalnego za Napoleona, objawiły się w tak niespodziewanym kształcie, i potęgę Anglji przeciw której był wymierzony, w takim utrzymały stopniu, że w dziejach handlu na zawsze pamiętne zostaną. Niechaj tu gdzie o skutkach i jego główńej zasadzie jest mowa, będzie to dowodem, że handel urąga się z wszelkiéj samowolności.

Łupieztwo morskie czyli tak zwane korsarstwo, jakiego dopuszcza się strona mocniejsza na majątku poddanych strony nieprzyjacielskiéj, jest zwyczajem barbarzyńskim, biorącym początek swój z zasad niemniéj barbarzyńskich i na nich ugruntowanym.

To było właśnie piérwszym powodem Napoleonowi od odwetu przeciwko Anglji, i użył on na stałym lądzie takich samych środków, jakich Anglja dopuszczała się na morzu. Drugim jego celem było: żeby Anglja nie napełniała targów stałego lądu towarami z rękodzielni i fabryk swoich, bo przez to upadał zarobek i niszczał przemysł rękodzielników lądu stałego.

Podobne zasady pomyślane w widokach godziwych i z ciślą sprawiedliwością dopełniane, nie mogły ściągać na siebie zarzutu ludzi światłych i umiejących myśleć; ale okazało się niebawnie, że wszystkie te przedsięwzięcia, tylko ubarwione były pozorem sprawiedliwości, w celu pozyskania dla siebie opinji nierozsądnego tłumu i pozorniejszego przywłaszczenia zdobyczy.

Piérwéj nim podobne postępowanie zamieniono w stały systemat, konfiskowano już towary w portach włoskich i hollenderskich, nazywając to konfiskatą własności angielskiéj. Kto był w stanie udowodnić, że towary jego nie należały do Anglików, lecz że już zapłacone były, ten w wielu okolicznościach mógł własność swoję uratować; ale w krótce rzecz inną postać przybrała: konfiskowano następnie nietylko własność angielską lecz i towary angielskie. Zaiste, byłato myśl niepospolita, odtąd bowiem wszystko bez różnicy można było konfiskować.

Francuzi wkroczyli do Hanoweru; Anglicy zamknęli zewnątrz kraj, który dla nich i dla ich towarów stał się nieprzystępnym. Ten wypadek był piérwszą przyczyną blokady rzeki Elby. Wtenczas nie prowadzono handlu rzeką Elbą do Hamburga, ale wykładano towary z okrętów angielskich w porcie Tönningen przy ujściu Elby gdzie także i rzeka Eider wpada. Na tych więc środkach ani handel ani świat nie tracił, powiększyły się tylko koszta ładunku i przewozu do Hamburga. Podobne zabiegi trwały lat kilka i wszystko szło dość znośnie. Dopiéro po bitwie pod Jena, wstrzymywana zawziętość Francuzów, z całą wybuchła gwałtownością: zająwszy Hamburg, wpadali do domów piérwszych negocjantów angielskich, albo raczéj do tych, co od niepamiętnych lat pod nazwiskiem domu angielskiego (*Court*), w Hamburgu mieszkali i byli naturalizowanymi miasta tego obywatelami. W padali również i do innych obywateli, gdzie tylko znaczniejsze składy, obfity dla nich łup zapowiadały. Aresztowali nawet naczelników tych domów handlowych, grożąc im uwięzieniem w twierdzy; skończyło się przecież na samém skonfiskowaniu towarów, i uwolniono zatrzymanych, ale pod pewnemi tylko zaręczeniami. Z kolei następowały mnogie coraz więcéj uciążliwe urządzenia. Taki był piérwszy postępek, że tak powiedzieć można rozhukanéj dzikości; który, przez który wzniosły się w całych Niemczech stosy na palenie towarów angielskich (bez względu czyją były własnością), nastąpił cokolwiek późniéj.

Francuzi zaraz po wnijściu do Hamburga ustanowili tam swoje komory celne (*Douanes*). Był to cios zrządzający w tém mieście zupełny upadek handlu. Wzięcie duńskiéj flotty przez Anglików, było powodem Duńczykom do prześladowania Anglików i do zakazu wprowadzania towarów angielskich, przezco handel w Töningen (1) na czas niejaki zatamowany został. Anglja na inne wzięła się wybiegi. Przez zajęcie wyspy duńskiéj Helgoland (2) znalazła sposobność utrzymywania towarów swoich w bliskości granic niemieckich, zkąd na łodziach i małych statkach w ilości do wiary nawet niepodobnéj potajemnie były wprowadzane. Wkrótce potém utworzono wielki skład towarów angielskich w Gothenburgu (3) zkąd prowadzono znaczne interessa handlowe do Koppenhagi, Rosztoku, Wismaru i innych portów morza Baltyckiego; jednakże z początku droga z Helgoland miała piérwszeństwo jako najbliższa środka Niemiec. Handel ten był tak znaczny, że codziennie setne wozy z towarami do Oldenburga wchodziły i ztamtąd wychodziły. Część Fryzji wschodniéj, gdzie towary potajemnie dostawiano, wcieloną była wtenczas do Hollandji, brzegi obsadzone były żandarmerją i wojskiem, a lądy korsarzami, którzy znajdując jak zwykle w swojéj powolności wielkie korzyści, rzadko kiedy dostrzegali, a tém mniéj zabierali kontrabandy. Byli i tacy którzy, znając całą uciążliwość ustanowienia, szlachetniejszemi kierowani pobudkami, dopomagali nawet uciśnionym. Wtym czasie konfiskowali Francuzi wszystko gdzie tylko można było; sprzedawali także świadectwa na to: jako pewne towary pewnych osób, z pewnych okoliczności pochodzą, a takie świadectwa nazywano zaświadczeniami albo dowodami pochodzenia (*Certificats d'origine*). Obok tego i towary także bardzo często przepuszczano. Odsyłanie towarów z Hamburga przez Oldenburg lub Emden do Lipska uważano za przywidzenie właścicieli, a dobrze myślący xiążęta małych krajów, dla których zatamowanie handlu było niemniéj uciążliwe, nie dopuszczali rozwlekłych śledztw w téj mierze i niejako zukontentowaniem patrzyli, jak uboższa klassa poddanych, znajdowała zarobek w nowym kierunku handlowym. Sam nawet Hieronim Napoleon (a być może iż to jego mądrzy doradcy) kazał przez własną żandamerję bronić towarów przeciwko celnikom francuzkim, którzy chciwi łupu, wpadali za obręb celnéj granicy.

(*Dokończenie nastąpi*)

(*) Jestto wyjątek tłómaczenia dzieła p, t. *Kupiec*, na które ogłoszono prenumeratę w roku zeszłym. Ten ustęp daje nam przekonanie o prawdzie tego co tłómacz powiedział, to jest, że wykład rzeczy jest w niém daleki od oschłości, zwykle tego rodzaju dziełom towarzyszącéj.

(1) Töningen znaczne miasto przy ujściu rzeki Ejder do morza, w xięztwie Sleswickim.

(2) Mała wyspa na morzu północném o 6 mil od ujścia rzek Wezery, Elby i Eideru.

(3) Miasto nadmorskie i handlowe z portem, w Westgotlandji w Szwecji.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Goldoniego: *Antykwarjusz* czyli *piekło domowe.*

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

— Uczony pies Fido — pod Nr. 411 na Krak. Przedmieś.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472